

# Tomasz Nowak

---

## O granicach werbalizacji, czyli „ile” i „co” można wyrazić w języku? : próba sformułowania problemu

---

Forum Lingwistyczne 1, 51-63

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O granicach werbalizacji, czyli „ile” i „co” można wyrazić w języku? Próba sformułowania problemu

Słowa klucze: językoznawstwo, gnoseologia, werbalizacja, granica

### Wstęp

Zagadnienie tego, ile i co można wyrazić w języku, a więc kwestia granic werbalizacji, jest problemem z gruntu filozoficznym. Wierzę jednak w to, że istnieje możliwość sformułowania (a może nawet i rozwiązania) tego zadania przy użyciu (pewnych) narzędzi językoznawczych. W jaki sposób zamierzam podejść do zasygnalizowanych w tytule wątpliwości? Po pierwsze, pragnę zogniskować swoją uwagę na języku (przenieść środek ciężkości z tekstu na system) i, uwalniając dyskutowane problemy z pęt „języka świętującego”, ujrzeć je (niejako na nowo) w ich naturalnych i dosłownych „wy-powiedzeniach”, których budowę umożliwia każdy język etniczny (w swojej domenie podstawowej), w tym również – współczesna (ogólna i potoczna) polszczyzna. W tym też celu planuję zastosować technikę przekładu wypowiedzi (jednych na drugie), a ściślej: formuł zawierających filozoficzne terminy na zdania obejmujące językowe wyrażenia. W szczególności zaś idzie mi o to, żeby podjąć próbę wyrażenia zarysowanych na wstępie spraw w kategoriach jednostek elementarnie prostych (pokroju: *ktoś i coś, wiedzieć i zrobić*), do jakich redukują się pod względem semantycznym stanowiące kanwę i istotne tło moich rozważań czasowniki mowy i myśli (a przypomnę, że interesuje mnie, ile i co można powiedzieć, a także – co stanowi tego następstwo – ile i co można pomyśleć)<sup>1</sup>.

### 1. Preliminaria

#### 1.1. Funkcja języka

Przyjmuję w duchu strukturalistycznym, że byty: język i mówienie wchodzą w obręb dwu odrębnych kategorii ontologicznych, mianowicie: język to narzędzie, a mówienie to czynność, jaką wykonuje się za jego pomocą. W związku z tym mogę na nowo sformułować postawione w tytule pytanie: ile i co można powiedzieć ‘uczynić’ przy użyciu języka ‘narzędzia’? Tym, co najbardziej mnie w tym artykule interesuje, jest – podkreślam – efektywność (poręczność i operatywność) języka jako narzędzia.

<sup>1</sup> W swoich poszukiwaniach będę się przede wszystkim odwoływał do inspirujących uwag zawartych w pracach Andrzeja Bogusławskiego (1977, 1996a, 1996b, 1997, 1998, 2001, 2002, 2004, 2005, 2009, a zwłaszcza 2007).

Narzędzie językowe pełni dwie główne funkcje (KURCZ, 2000: 20–28): reprezentacyjną – jako rekurencyjny nośnik prawdy, oraz komunikacyjną – jako intencjonalny środek wyrazu. W tym samym kontekście rozprawia się też o jego funkcjach: informacyjnych i pozainformacyjnych (GRZEGORCZYKOWA, 2007: 57); stosownie do tego podziału, nadawcy, mówiąc, zmieniają wiedzę i/lub zachowania swoich odbiorców. Sumując: język odwzorowuje rzeczywistość i cementuje ludzkie więzi, wpisując się w relacje: semantyczną (monologiczną i stwierdzającą, o wektorze „do przedmiotu”) *ja – to* i pragmatyczną (dialogiczną i wyrażającą, o wektorze „do osoby”) *ja – ty* (podobnie Wolniewicz w: WITTGENSTEIN, 2000: IX–XXVI). Język objawia więc swoje dwa różne oblicza (i nie powinno to nikogo specjalnie dziwić, przecież stanowi w znacznej mierze wytwór ludzkiego mózgu-umysłu – najbardziej skomplikowanej struktury, jaką znamy; nawet zgłębiający tajemnice materii fizycy uwzględniają, z konieczności, jej dualną: korpuskularno-falową naturę). W tej publikacji, ze względu na stawiany sobie cel, eksponuję reprezentacyjną funkcję języka, uznając język za instrument służący ludziom do dzielenia się ze sobą wiedzą o świecie. Przekonanie to płynie zresztą z samej istoty języka, por. metajęzykowy prefiks *Wiem o*\_, *że*\_, który milcząco otwiera (każdą!) wypowiedź, co blokuje możliwość dołączenia do niej frazy: *\_*, *ale nieprawda, że to wiem*<sup>2</sup>, por. językowe następstwa logicznej tezy  $p \rightarrow \text{Kap}$  (m.in. BOGUSŁAWSKI, 1996b: 36–37).

## 1.2. Rozdzielczość języka

Pragnę podkreślić, że nie interesuje mnie samo mówienie o świecie, ale raczej: mówienie o mówieniu o świecie. Moje myśli kierują się zatem w stronę tego, jak język mapuje świat, przy czym swe poszukiwania zamierzam zogniskować na języku, a nie na świecie, który językowa baza (*quasi*)izomorficznie odwzorowuje. Na wstępie przyjrzę się więc tym stygmatom języka, które umożliwiają mu wejście w bliższą zażyłość z najogólniejszymi właściwościami świata. Otóż mam podstawy, by przypuszczać, że język (jako narzędzie) jest, z jednej strony, otwarty (*quasi*-izolowany), co stanowi jedną z wielu konsekwencji drugiej zasady termodynamiki, a z drugiej strony, uniwersalny (samo-odnoszący), co implikuje twierdzenie o niedefiniowalności prawdy (na podstawie szeroko dyskutowanych prac: von BERTALANFFY, 1984 oraz TARSKI, 1933). Język-narząd (jako system/systematoid) implikuje „oddolnie” nie-język i „odgórnice” meta-język. Język sam więc zakreśla własne zewnętrzne granice i wewnętrzne cezury; po pierwsze, rozgranicza elementy rzeczywistości, po drugie, ogranicza (w tym rozgraniczaniu) sam siebie. Podsumowując: cel tego artykułu sprowadza się do wysunięcia idei pomiaru „rozdzielczości” języka (w ujęciu lingwocentrycznym), tj. pomiaru „oporu” języka – przez sam ów opór.

## 1.3. Opór języka

Sporą popularność zdobył oryginalny slogan (ZWIEGINCEW, 1962: 178): „Sens pokona każdy opór języka – pod warunkiem, że jest przyporządkowany określonej sytuacji”. O ile bowiem system (jako zbiór trywialnych środków: leksykalnych i gramatycznych) determinuje pewien, dający się wyczuć przez jego użytkowników, opór (mam tu na my-

---

<sup>2</sup> Oprawa wiedzy zyskuje (w tym ujęciu!) status nadrzędny wobec pozostałych, semantycznie bardziej złożonych (nierzadko implikujących wiedzę lub jej brak) ram modalnych.

śli opór, który pojawia się, gdy system zostaje naruszony, por. błędy semantyczne, np. sprzeczności i pleonazmy)<sup>3</sup>, o tyle uzus języka otwiera użytkowników na sytuacje, których uwzględnienie (wraz z inwentarzem wiedzy pozajęzykowej) umożliwia im przekroczenie granic werbalizacji (lecz niekoniecznie: granic komunikacji) w kierunku umożliwiającym otrzymanie (pragmatycznie ugruntowanych) efektów nietrywialnych (np. AWDIEJEW, 1999). Przy takim podejściu do mówienia, jako (do) czynności przeprowadzanej w medium języka, cel tego szkicu sprowadza się do pomiaru oporu, jaki stawia język w działaniu swoim użytkownikom – ze względu na pełnioną przezeń reprezentacyjną funkcję, odwzorowującą najogólniejsze rysy rzeczywistości pozajęzykowej. Wielkość tę, rzeczony opór, najlepiej chyba oddaje formuła: ‘tak bym nie powiedział bądź tak bym nie napisał’<sup>4</sup> (por. „Granice

<sup>3</sup> Opór, o którym rozprawiam, wynika logicznie z uznania konwencjonalnego związku znaczącego i znaczonego: w płaszczyznach wyrażen i treści. Naturalnie, w obu planach trzeba uwzględnić jeszcze dwie wielkości: formę i substancję (za: de SAUSSURE, 1961, oraz HJELMSLEV, 1979). Warto w tym kontekście dodać, że granice substancjalne mowy odkrywa się na obszarze nauk realnych, z kolei granice formalne oznacza się na gruncie nauk formalnych. Jakkolwiek fascynujące wydają mi się dociekania dotyczące fizycznych i biologicznych, jak też socjologicznych i psychologicznych granic językowej ekspresji i recepcji, w tej pracy zajmują mnie wyłącznie czysto językowe, bo wywiedzione z natury języka, restrykcje ludzkiej mowy, jak również – co za tym idzie – ludzkiego poznania. W jakiejś mierze, w moim sposobie myślenia można, jak sędzę, dostrzec analogię do twierdzeń limitacyjnych (w matematyce), które odkrywają własności metalogiczne systemów dedukcyjnych (por. niesprzeczność, zupełność, rozstrzygalność, kategoryczność, niezależność), sygnalizując nieprzekraczalne granice formalizacji (w językach formalnych) (zob. ŻYCIŃSKI, 1996). Z językoznawczego punktu widzenia można się w tej dziedzinie dopatrywać interesujących i pouczających koincydencji (zwłaszcza przekładając ich logiczny tenor na język potoczny). Na przykład: twierdzenie o niezupełności (K. Gödel, J.B. Rosser) komunikuje (w swojej swobodnej interpretacji) tyle, co ‘wiem więcej niż mogę powiedzieć’, zaś twierdzenie o niekategorialności (Th. Skolem, L. Löwenheim) wnosi (mniej więcej) tyle, co: ‘mówię więcej niż wiem’ (czy może nawet: ‘mówię więcej niż chcę powiedzieć’). Treści obydwóch twierdzeń, co jasne, sytuują się blisko kategorii prawdy (por. jednostkę leksykalną *jest prawdą, że p*, której sens oddaje formuła: ‘to, co nadawca powiedział, jest tożsame z tym, co wie ( $\approx$  mówię to, co wiem)’. Rzecz jasna, w tej pracy bardziej niż granice formalizacji w językach formalnych interesują mnie ograniczenia werbalizacji w językach naturalnych. Analogia, jaką zauważam, jest jednak, w moim osądzie, wyrażna i ważna.

<sup>4</sup> Na marginesie: niektórzy uczeni stoją na stanowisku, które głosi, że „powiedzieć można wszystko” (por. hasło *Anything goes.*). W takim ujęciu dyskutowany opór znika, natomiast jego miejsce zajmuje coś, co przypomina Ludwiga Wittgensteina koncept *języka prywatnego*. Twór taki, rzecz jasna, żadną miarą istnieć nie może (gdyby bowiem istniał, to z pewnością miałby tyle postaci, ilu użytkowników, zaś w jego słowniku pojawiałyby się (wyłącznie!) „solipsystyczne” jednostki leksykalne, nie: konstrukcje składniowe, pokroju: *ja myślę* i *ja mówię*, czemu przeczą oczywiste fakty językowe, wywiedzione (wprost) z zasady proporcjonalności, por. *ja myślę : ty mówisz... = ja mówię : ty myślisz...*). Co ciekawe, protest ów, jakoby można (było) powiedzieć wszystko, podnoszą przeważnie ci lingwiści, którzy z wyjątkową pieczołowitością i surowością piętnują w tekstach (zarówno naukowych, jak i dydaktycznych) jakiegokolwiek semantyczne zgrzyty lub nadużycia. Tymczasem ich krytyka zdań dewiacyjnych, jako potencjalnych falsyfikatorów semantycznych hipotez, odbywa się w warunkach pewnej autosugestii (wszak każde takie „nie dobre” zdanie należy podejrzliwie poddać próbom wyratowywania). Myślę, że aby przekonać się, że dewiacyjne zdania nie tylko istnieją, ale również posiadają w lingwistyce moc falsyfikacyjną, wystarczy przeprowadzić eksperyment. Otóż

[myśli] wytycza się tylko w języku, a co poza nią, będzie po prostu niedorzecznością” – WITTGENSTEIN, 1997: 3).

#### 1.4. Proponowana metoda

Przypomnę, że główny przedmiot tego studium stanowi problem tego, ile i co można powiedzieć. Myślę, że warto sobie w tym miejscu uświadomić, że mówić można zarówno do innych („na głos”), jak i do siebie („w duchu”), tj. w trybie mowy zewnętrznej i wewnętrznej, z czego zdają sprawę odpowiednie *verba dicendi et cogitandi* w roli hiponimów i meronimów „zwykłego” czasownika *powiedzieć (mówić)*. Mowa zewnętrzna (do innych) przyjmuje, jak wiadomo, postać mowy niezależnej, m.in. w formie cytatu (przez dwukropek) i dialogu (przez myślnik), albo kształt mowy zależnej, m.in. w formie twierdzeń (przez spójnik) i pytań (przez zaimek). W tym artykule moją uwagę przykuwa mowa zależna – w roli semantycznej obiektu, w kontekście ściśle określonych, o czym za chwilę, klas predykatów mówienia. Osobliwie, w orbicie moich zainteresowań będą się sytuować czasowniki mowy i myśli, które wprowadzają swój obiekt za pośrednictwem charakterystycznego dla werbalizacji włącznika *że*.

W jaki sposób można poszukiwać odpowiedzi na każdą z postawionych w tytule kwestii (tj. na pytania: ile i co można powiedzieć)? Głęboko wierzę w to, że odpowiedzi na te pytania (na pytania o to, co można sensownie wyrazić za pomocą językowego narzędzia), kryją się w samym języku (a nie, jak dotąd przypuszczano, poza nim). W moim przekonaniu, odpowiedzi wypada poszukiwać w ontologicznie zinterpretowanych polach syntagmatycznych i cechach selekcyjnych dla pozycji obiektu odpowiednio zhierarchizowanych czasowników mówienia i myślenia – hiponimów i meronimów propozycjonalnego czasownika *powiedzieć*. Przyjrzyjmy się im nieco bliżej (posiłkując się spostrzeżeniami zawartymi w: ZARON, 2009: 52–88, i NOWAK, 2013: 153–176).

Czasowniki mowy otwierają kilka pozycji semantyczno-syntaktycznych: eksplikowanych, np. dla agensa, adresata, tematu i obiektu, oraz inkorporowanych, np. dla narzędu, por. postać jednostki [*ktoś*] *powiedział* [*komuś/do kogoś*] [*za pomocą czegoś*] [*o kimś/czymś*] [*coś*]. Ze względu na podejmowane w tej pracy zagadnienia uwzględnię (wyabstrahuję i wyeksponuję) wyłącznie pozycje: tematu i obiektu, czyli tego, o czym (bądź o kim), i (a zwłaszcza) tego, co mówi podmiot zdania (możliwy do utożsamienia z nadawcą całej wypowiedzi; w takim ujęciu czasownik *powiedzieć* odwzorowuje strukturę wypowiedzi: z jej nadawcą i odbiorcą, tematem i rematem). Jak się zaraz okaże, a co dla prowadzonego wywodu jest kluczowe, poszczególne klasy predykatów mowy i myśli akceptują jedno, a nie akceptują innych typów wypowiedzeń. Od razu też chciałbym przypomnieć, że porcje sensu, jakie sygnalizuje obiekt (pozycja w tym studium wyraźnie uprzywilejowana), przynależą do dictum tematycznego, tj. presupozycyjnej (nienegabilnej i nieinterrogabilnej) warstwy wypowiedzi, wchodząc w obręb wiedzy wspólnej każdego nadawcy i odbiorcy. W tym właśnie miejscu dochodzi do głosu rzeczywistość, którą ujawnia przewidziana systemowo wiedza, ramowo wprowadzana na pozycję obiektu, por. WITTGENSTEIN, 1997:

---

wystarczy je wpleść w tekst (między zdania akceptowalne) i przedłożyć do oceny nieuprzedzonym (niezasugerowanym) użytkownikom języka. Myślę, że (nawet) pobieżna lektura takiego tekstu pozwoli respondentom wskazać (lepiej lub gorzej) te fragmenty, w których „coś nie gra”.

25, teza 4.0621: „Zdania »p« i »~p« mają przeciwstawny sens, ale odpowiada im ta sama rzeczywistość”. Innymi słowy: formułując pytanie, o to ile i co można powiedzieć, stawiam w istocie pytanie o warunki sensowności użycia czasowników mowy w stosunku do tego, co za ich pomocą można powiedzieć – w relacji do różnego typu sytuacji (na ten temat: WITTGENSTEIN, 1997: 23, teza 4.03: „Zdanie powiadamia nas o pewnej sytuacji, a zatem jego związek z nią musi być istotny”).

## 2. Analiza

### 2.1. Problem: Ile można powiedzieć?

Istnieje wiele możliwych schematów odpowiedzi na pytania (o liczbę lub o ilość czegoś), jakie rozpoczyna pytajny i liczebnny zaimek *ile*. W gruncie rzeczy jednak wszystkie te repliki redukują się do (zaledwie!) trzech ewentualności, będących językowymi skrótami kombinacji operatorów kwantyfikacji i funktora negacji, np. *coś*, *wszystko*, *nic*<sup>5</sup>. Właśnie na tym tle pragnę umieścić własne rozważania nad temat tego, ile (jak wiele) można powiedzieć. Jakie operacje planuję przeprowadzić? Po pierwsze, ogół schematów możliwych replik zanurzę w logicznej przestrzeni, którą wyznaczają wszystkie konfiguracje, przewidziane w klasycznym rachunku predykatów. Rzecz jasna, niektóre formuły równoważą się, co odnotowują prawa de Morgana dla kwantyfikatora ogólnego:  $\exists x \sim f(x) \equiv \sim \forall x f(x)$  oraz szczegółowego:  $\sim \forall x f(x) \equiv \exists x \sim f(x)$ ; występującemu w formułach predykawowi  $MP(x, y)$  przypisuję znaczenie: ‘można powiedzieć o  $x$   $y$ ’. (Na marginesie: sądzę, że relacje między logiczną potencją i jej językową aktualizacją warto w przyszłości przebadac dokładniej, por. WITTGENSTEIN, 1997: 33, teza 4.2: „Sensem zdania jest jego zgodność i niezgodność z możliwościami istnienia i nieistnienia stanów rzeczy”).

1.  $\forall x \forall y MP(x, y)$ ;  $\exists x \exists y MP(x, y)$ ;  $\forall x \exists y MP(x, y)$ ;  $\exists x \forall y MP(x, y)$
2.  $\sim \forall x \sim \forall y MP(x, y)$ ;  $\sim \exists x \sim \exists y MP(x, y)$ ;  $\sim \forall x \sim \exists y MP(x, y)$ ;  $\sim \exists x \sim \forall y MP(x, y)$
3.  $\sim \forall x \forall y MP(x, y)$ ;  $\sim \exists x \exists y MP(x, y)$ ;  $\sim \forall x \exists y MP(x, y)$ ;  $\sim \exists x \forall y MP(x, y)$
4.  $\forall x \sim \forall y MP(x, y)$ ;  $\exists x \sim \exists y MP(x, y)$ ;  $\forall x \sim \exists y MP(x, y)$ ;  $\exists x \sim \forall y MP(x, y)$
5.  $\forall x \forall y \sim MP(x, y)$ ;  $\exists x \exists y \sim MP(x, y)$ ;  $\forall x \exists y \sim MP(x, y)$ ;  $\exists x \forall y \sim MP(x, y)$
6.  $\sim \forall x \sim \forall y \sim MP(x, y)$ ;  $\sim \exists x \sim \exists y \sim MP(x, y)$ ;  $\sim \forall x \sim \exists y \sim MP(x, y)$ ;  $\sim \exists x \sim \forall y \sim MP(x, y)$
7.  $\sim \forall x \forall y \sim MP(x, y)$ ;  $\sim \exists x \exists y \sim MP(x, y)$ ;  $\sim \forall x \exists y \sim MP(x, y)$ ;  $\sim \exists x \forall y \sim MP(x, y)$
8.  $\forall x \sim \forall y \sim MP(x, y)$ ;  $\exists x \sim \exists y \sim MP(x, y)$ ;  $\forall x \sim \exists y \sim MP(x, y)$ ;  $\exists x \sim \forall y \sim MP(x, y)$

Po wtóre, na podstawie swojej kompetencji (wiedzy implicytnej o systemie) skonstruuje klasę językowych realizacji logicznych potencji, tj. werbalnych odpowiedników, uwzględniających permutacje w zakresie kwantyfikacji pozycji tematu oraz obiektu.

<sup>5</sup> W kolejnych pracach zamierzam rozważyć dokładniej werbalne odpowiedniki stałych logicznych, np. *wszystko* ‘każdy odrębny przedmiot; całość’, *nic* ‘ani jeden odrębny przedmiot, nicność’ oraz *coś* ‘pojedynczy przedmiot; cokolwiek’.

- (1) *Można powiedzieć o niczym nic.*
- (2) *Można powiedzieć o niczym coś<sup>6</sup>.*
- (3) *Można powiedzieć o niczym wszystko.*
  
- (4) *Można powiedzieć o czymś nic.*
- (5) *Można powiedzieć o czymś coś.*
- (6) *Można powiedzieć o czymś wszystko.*
  
- (7) *Można powiedzieć o wszystkim nic.*
- (8) *Można powiedzieć o wszystkim coś.*
- (9) *Można powiedzieć o wszystkim wszystko.*
  
- (10) *Nie można powiedzieć o niczym niczego.*
- (11) *Nie można powiedzieć o niczym czegoś.*
- (12) *Nie można powiedzieć o niczym wszystkiego.*
  
- (13) *Nie można powiedzieć o czymś niczego.*
- (14) *Nie można powiedzieć o czymś czegoś.*
- (15) *Nie można powiedzieć o czymś wszystkiego.*
  
- (16) *Nie można powiedzieć o wszystkim niczego.*
- (17) *Nie można powiedzieć o wszystkim czegoś.*
- (18) *Nie można powiedzieć o wszystkim wszystkiego.*

Po trzecie (i ostatnie), przyporządkuję apriorycznym logicznym możliwościom ich konkretne, akceptowalne językowo (najpierw syntaktycznie, następnie semantycznie) realizacje. W tym celu w pierwszym rzędzie ze zbioru językowych aktualizacji proponuję wyeliminować zdania niegramatyczne, tj. przykłady (w moim odczuciu): (1), (2), (3), (4), (7), (11), (12). Dopiero w dalszej (drugiej) kolejności sugeruję, aby wykluczyć ze zbioru językowych aktualizacji zdania niesemantyczne, nieakceptowalne z różnych powodów, mianowicie przykłady: (8), (9), (10), (13). W tej sytuacji winien jestem jednak kilka słów komentarza, zwłaszcza w stosunku do przeciwstawnych (skrajnych) względem siebie zdań: (9) i (10).

Po pierwsze, zdanie: *Nie można powiedzieć (o niczym) niczego.* jest w sposób oczywisty nie do przyjęcia, m.in. ze względu na jego, niemożliwe do zaakceptowania, konsekwencje. W sytuacji, kiedy odniesie się to zdanie (samo) do siebie, otrzyma się rażącą sprzeczność między porcjami treści, jakie niosą: predykat podstawowy w zdaniu nadrzędnym i niepodstawowy w zdaniu podrzędnym, por.:

- (19) *\*Powiedziawszy, że nic (o niczym) nie można powiedzieć, w istocie nic (o niczym) nie powiedział(em).*
- (20) *\*Właśnie mówię, że (o niczym) nic nie mówię.*
- (21) *\*Niniejszym (o niczym) nic nie mówię.*
- (22) dialog

---

<sup>6</sup> Mówiąc, że *coś nie istnieje*, nie orzekamy o niczym. Negacja nie jest operacją na (fragmentach) rzeczywistości, lecz (z perspektywy metajęzyka) na wyrażających ją elementach języka.

- a. A: *Nic (o niczym) nie można powiedzieć.*
- b. B: *Co powiedziałaś?*
- c. A: *Powiedziałem, że nic (o niczym) nie można powiedzieć.*
- d. B: *To jednak coś (o czymś) powiedziałaś...*

Po drugie, na przekór poglądom głoszonym przez wielu lingwistów, sądzę, że nie można literalnie powiedzieć (o wszystkim) wszystkiego. Gdyby można było dosłownie powiedzieć wszystko, to można by również powiedzieć dowolne zdanie, np. zdanie pokroju *Tego (czegoś) nie można powiedzieć.*; w sytuacji natomiast, gdy przykładowe zdanie podstawi się w pozycji obiektu przy czasowniku *powiedzieć*, otrzyma się wewnętrzną sprzeczność, por.:

(23) *\*Można powiedzieć to (coś), czego nie można powiedzieć.*

Przeprowadzony wywód upewnia mnie, że treść, jaką wnosi wypowiedź *Można powiedzieć (o wszystkim) wszystko*, jest zbyt „silna” (nadmiernie „szeroka”), gdyż prowadzi do paradoksów przewidzianych w teorii typów Bertranda Russella (podobną kwalifikację, w dodatku z tego samego powodu, powinny otrzymać zdania w rodzaju: *Można powiedzieć o wszystkim coś.*; wszak nie sposób mówić o zbiorze wszystkich zbiorów, o uniwersum; zob. także BOCHEŃSKI 1998: 146).

Po trzecie, uważam, że w ogóle nie można mówić o wszystkim i o niczym; inaczej: pozycji tematu wewnątrzdaniowego przy czasownikach mowy nie mogą zajmować zaimki: *wszystko* i *nic*; a wręcz przeciwnie: mówić można wyłącznie o czymś lub o kimś, co oznacza, iż temat musi zostać zidentyfikowany i wyznaczony. Jeśli wobec tego mówię o czymś coś, to w prosty sposób przypisuję temu (czemuś), co znajduje się w rzeczywistości pozajęzykowej, określoną właściwość. Jeśli z kolei mogę powiedzieć o czymś wszystko, to znaczy, że dysponuję wiedzą na temat możliwych (w granicach uniwersum) alternatyw i wartości logicznych ich członów. Co istotne, identyfikacja tematu mówienia zawsze umożliwia (musi umożliwiać) powiedzenie o nim czegoś; wyznaczenie tematu polega bowiem na osadzeniu tego (czegoś), o czym mowa, w obrębie jego rodzaju najbliższego, a więc hiperonimu w funkcji presupozycji semantycznej. W związku z tym należy, jak miemam, odrzucić zdania typu: *Nie można powiedzieć o czymś niczego (nic).*

Jakie (w związku z tym wszystkim, o czym do tej pory była mowa) nasuwają się wniośki? Po pierwsze, wbrew sceptyczno-agnostycznym prognozom postmodernizmu nie jest prawdą, jakoby język zamykał nas beznadziejnie w kręgu swych znaków, uniemożliwiając mówienie o czymkolwiek (o rzeczywistości pozajęzykowej). W szczególności: nie jest tak, że mówimy o niczym, jak też: nie jest tak, iż nie można powiedzieć niczego (nic) o niczym (mówienie jest bowiem z natury swojej – jak sugerują dane płynące z systemu językowego – referencjalne). Po drugie, na przekór dogmatyczno-optimistycznym roszczeniom zdrowego rozsądku, które uobecniają się na obszarze rozmaitych koncepcji filozoficznych, nie jest też prawdą, iż można przy użyciu języka (za jednym ruchem!) ogarnąć ogół interesujących nas spraw (interpretując je jako zbiór wszystkich zbiorów, tj. jako uniwersum). Zwłaszcza zaś nie jest tak, że można mówić o wszystkim: bez względu na to, czy orzeka się o wszystkim wszystko, czy też „tylko” coś. Podsumowując: nieprawda, iż można mówić o wszystkim



i o niczym. To, o co mi chodzi, przekornie oddaje sytuacja, jaką wyraża idiomatyczna fraza: *mówić o wszystkim i o niczym*<sup>7</sup>.

Podsumowując ten etap rozważań, twierdzę, co następuje: skoro jest nieprawdą, że można powiedzieć (o wszystkim) wszystko, to jest prawdą, że nie można powiedzieć (o wszystkim) wszystkiego; skoro jest nieprawdą, że nie można powiedzieć (o niczym) niczego (nic), to jest prawdą, że można powiedzieć (o czymś) coś (mianowicie: jedno, a nie drugie); jest możliwe, żeby móc powiedzieć o czymś wszystko; jest prawdą, że nie można powiedzieć o wszystkim niczego (tym samym: jest nieprawdą, że można powiedzieć o wszystkim coś), jest nieprawdą, że nie można powiedzieć o czymś niczego (nic).

## 2.2. Problem: Co można powiedzieć?

Filozofowie (wielokrotnie!) podejmowali próby znalezienia odpowiedzi na pytanie o to, co można powiedzieć (o to, co werbalizowalne), metodycznie zawężając lub rozszerzając sferę tego, co można sensownie orzec, do tego, co z jednej strony – weryfikowalne, falsyfikowalne i utylitarne, a z drugiej – apofatyczne, analogiczne i figuratywne. (W gruncie rzeczy dyskusja nad tym, co możliwe do wyrażenia w języku, ma zacięcie gnoseologiczne i wpisuje się w spór o granice poznania). Na ten temat istnieje obszerna, przede wszystkim filozoficzna literatura (pewnie dlatego filozoficzna, a nie – lingwistyczna, bo kategorie te są w przeważającej części językowi jako takiemu obce, mianowicie narzucone z zewnątrz – ze sfery bytu i myśli), której tutaj nie będę referował, między innymi ze względu na założoną na wstępie lingwocentryczną perspektywę oglądu (któremu to założeniu i tym razem – w kolejnych ustępach – dam wyraz). (Więcej na temat tego, co wyrażalne i niewyrażalne, m.in.: BOCHEŃSKI, 2009: 21–43, 70–90, 91–117, i WSZOŁEK, 2004: 145–176).

Poszukując granic języka, należy, moim zdaniem, w pierwszym rzędzie odróżnić od siebie, pozostające (względem siebie) w relacji krzyżowania się, obszary komunikacji i werbalizacji. W tym celu wystarczy porównać ze sobą pewne klasy predykatów, kierując się implikacjami semantycznymi, które wykrywają stosowne testy, por.:

brak obiektu

- (24) *Zwierzęta komunikują się/porozumiewają się ze sobą.*  
(25) *\*Zwierzęta komunikują/porozumiewają się ze sobą w różnych sprawach/co do różnych kwestii., ale: Adam kontaktował się/porozumiał się z Ewą w tej sprawie/co do tej kwestii.*

obecność obiektu-formy & brak obiektu-treści

- (26) *Adam wymówił jakiś dźwięk/jakąś głoskę.*  
(27) *Adam wypowiedział jakieś słowo/jakiś wyraz.,*

---

<sup>7</sup> Uwagę czytelnika może zwrócić (pozorna) banalność otrzymanych wyników. Ktoś mógłby wszak powiedzieć: „Od początku to wszystko wiedziałem”. Czy jednak rzeczywiście (z ręką na sercu) mógłby tak rzec, a nie raczej: „Przyпускаłem, że tak się sprawy mają”? Przecież każda wiedza (a nie tylko wiedza na temat tego, ile można powiedzieć), zagwarantowana jest przez adekwatny wgląd albo, jak w omawianym wypadku, przez odpowiedni dowód. Twierdzę więc, że właśnie przedstawiony dowód wprowadza nas w obręb tego, co zowie się wiedzą – w wyraźnej opozycji do jednostkowych domysłów i asocjacji.

wobec:

(28) \*Adam powiedział mi jakiś dźwięk/jakąś głoskę.

(29) \*Adam powiedział mi jakieś słowo/jakiś wyraz.,

wobec:

(30) Adam bez ładu i składu wymówił parę dźwięków/głosek.

(31) Adam bez ładu i składu wypowiedział kilka słów/wyrazów.

(32) \*Adam bez ładu i składu powiedział mi, że jutro przyjedzie.,

wobec:

(33) Adam powiedział mi, że jutro przyjedzie.

(34) \*Adam wymówił/wypowiedział, że jutro przyjedzie.

obecność obiektu-treści & brak narządów mowy

(35) Adam ruchem ręki zakomunikował Ewie/poinformował Ewę, że jest gotów.

(36) Adam mrugnięciem oka dał Ewie znać/poinformował Ewę, że wszystko gra.,

wobec:

(37) \*Adam ruchem ręki powiedział Ewie, że jest gotów.

(38) \*Adam mrugnięciem oka powiedział Ewie, że wszystko gra.,

wobec:

(39) Adam ruchem ręki „powiedział” Ewie, że jest gotów.

(40) Adam mrugnięciem oka „powiedział” Ewie, że wszystko gra.

Podejmując problem granic języka, w naturalny sposób ograniczę się do analizy atrybutów wyłącznie tych czasowników, które implikują zarówno obiekt-treść (w tym jego adresata), jak i (w funkcji: *quasi*-narzędzia) narządy mowy. W związku z tym przystępuję do najważniejszej części, mianowicie: analizy cech subkategoryzacyjnych czasowników w powiązaniu ze ściśle określonymi rodzajami zdań, jakie predykaty te nieprzygodnie akceptują lub odrzucają. Otóż proponuję, aby przyjąć (w roli kontekstów diagnostycznych) wybrane podklasy czasowników implikujących komponenty: ‘powiedzieć’ i ‘być gotowym powiedzieć’ (≈ coś powiedzieć lub czegoś nie powiedzieć), a więc czasowniki mówienia oraz, implikujące je, czasowniki myślenia, rozpoznawalne m.in. dzięki temu, że w ich formalnej strukturze można wydzielić werbalny włącznik *że*, stojący w jaskrawej opozycji wobec monologicznego dwukropka i dialogicznego myślnika. Jakie mogą w tym względzie poczynić obserwacje (stałe obracając się, co mocno podkreślam, w kręgu „odezwań bazowych” w „podstawowej domenie użycia języka”, por. np. BOGUSŁAWSKI, 2009: 12–29)?

Po pierwsze, czasowniki w rodzaju: *powiedzieć [komuś] [coś<sub>p</sub>]* i *oznajmić [komuś] [coś<sub>p</sub>]*, ale też *stwierdzić [coś<sub>p</sub>]* i *orzec [coś<sub>p</sub>]*, nie akceptują w pozycji obiektu zdań nonsensownych i absurdalnych – w takim sensie, jaki się im przypisuje na gruncie logiki formalnej, a więc jako wyrażen syntaktycznie niespójnych (nonsens) i semantycznie sprzecznych (absurd). W takim ujęciu rysuje się szansa na odseparowanie od siebie zdań asertorycznych i cytacyjnych, por.:

(41) \*Adam otwarcie powiedział (mi)/z powagą oznajmił (nam), że Ewa lub leży.

(42) \*Adam stanowczo stwierdził/ze znanstwem orzekł, że Ewa jest w ciąży i nie jest w ciąży.,

wobec:

- (43) *Adam otwarcie powiedział (mi)/z powagą oznajmił (nam): „Ewa lub leży”.*  
(44) *Adam stanowczo stwierdził/ze znanstwem orzekł: „Ewa jest w ciąży i nie jest w ciąży”.*

Po drugie, czasowniki typu: *wytknąć [komuś] [coś<sub>p</sub>]* i *oskarżyć [kogoś] o [coś<sub>p</sub>]* nie „tolerują” w swoim prawostronnym sąsiedztwie zdań przenośnych (nieliteralnych), ale za to, co dla nich charakterystyczne, dopuszczają w tej pozycji zdania dosłowne (literalne), por.:

- (45) *\*Adam surowo oskarżył Ewę o to/ostro skrytykował Ewę za to, że Ewa (nie) jest z żelaza.*  
(46) *\*Adam bezlitośnie wytknął/niebezpodstawnie zarzucił Ewie to, że Ewa (nie) jest górą lodową.,*

wobec:

- (47) *Adam wyznał mi w sekrecie/zdradził mi w zaufaniu/zapewnił mnie solennie, że Ewa (nie) jest jak z żelaza/Ewa (nie) jest jak góra lodowa.*

Po trzecie, czasowniki typu *domyślić się [czegoś<sub>q</sub>]* i *wywnioskować z [czegoś<sub>p</sub>] [coś<sub>q</sub>]* (w tym inne, im podobne), które zakładają brak wiedzy nadawcy wypowiedzi co do prawdziwości lub fałszywości sądów (w roli domysłu i konkluzji), nie implikują zdań analitycznych (lecz za to, co dla nich dystynktywne, przyłączają zdania syntetyczne), por.:

- (48) *\*Adam po dłuższej chwili domyślił się/w końcu zorientował się, że skoro Ewa jest mężatką, to ma męża.*  
(49) *\*Adam w pocie czoła wywnioskował/nie bez wysiłku wydedukował, że jeśli Ewa jest w ciąży, to spodziewa się dziecka.*

Po czwarte, czasowniki w rodzaju: *podważyć [coś<sub>p</sub>]* i *zaprzeczyć [czemuś<sub>p</sub>]* – które implikują (pod asercją i pod negacją) wiedzę nadawcy (lub przynajmniej: jego przekonanie) sprzeczną z treściami, jakie wnosi obiekt – nie otwierają pozycji dla zdań apriorycznych, które z natury swojej są nienegabilne, lecz dla (możliwych do podważenia) zdań aposteriorycznych, por.:

- (50) *\*Adam słusznie zaprzeczył temu, że (nie) istnieje.*  
(51) *\*Adam z łatwością podważył/trafnie zakwestionował to, że coś wie/to, że właśnie coś podważył/zakwestionował.*

Po piąte, czasowniki: *zapomnieć [czegoś<sub>p</sub>]* i *przypomnieć sobie [coś<sub>p</sub>]*, a także *zgodnąć [coś<sub>p</sub>]* i *odgadnąć [coś<sub>p</sub>]* – które odznaczają się tym, że presuponują wiedzę nadawcy wypowiedzi na temat prawdziwości sądu (wyłożonego) w obiekcie – nie przyłączają zdań jawnie fałszywych, ale wyłącznie zdania prawdziwe (znane nadawcy jako prawdziwe), por.:

- (52) *\*Adam od razu zgadł/po kilku próbach odgadł, że Warszawa jest stolicą Nepalu.*

(53) *\*Adam niestety zapomniał/wreszcie przypomniał sobie, że Polska leży w Ameryce Południowej.*

Obserwacje, jakie poczyniłem, pozwalają mi sformułować następujące twierdzenie: *Zdanie typu X może wystąpić w pozycji obiektu czasownika typu Y, natomiast nie może wystąpić w pozycji obiektu czasownika typu Z.* Twierdzenie, jakie wysunąłem, umożliwia wyprowadzenie ważkich z punktu widzenia prowadzonych przeze mnie rozważań konsekwencji: *Skoro zdanie typu X może wystąpić w pozycji obiektu czasownika typu Y, natomiast nie może wystąpić w pozycji obiektu czasownika typu Z, to zdanie typu X ma pewne cechy czasownika typu Y, a nie ma pewnych cech czasownika typu Z.* Pojawia się więc możliwość zdefiniowania określonych typów zdań (wypowiedzi), a co za tym idzie – tego, co można wy-powiedzieć, w kategoriach *stricte* językowych, ściślej: semantyczno-dystrybucyjnych, odwołując się przy tym wyłącznie do zawartości pojęciowych przyjętych tutaj na próbę czasownikowych ram. W związku z tym wszystkim powstaje pytanie: dlaczego poszczególne klasy czasowników przyłączają jedne, a wykluczają inne rodzaje wypowiedzi? Otóż podklasy czasowników, które w roli kontekstów diagnostycznych przywołałem, zawierają w swoich znaczeniach (w części presupozycyjnej) pewne logiczne warunki sensowności, akceptujące jedne i eliminujące inne obiekty-zdania:

1. typ: zdanie asertoryczne, warunek:  $p \rightarrow p, \sim(p \& \sim p)$ ;
2. typ: zdanie dosłowne, warunek:  $p \vee \sim p$ ;
3. typ: zdanie syntetyczne, warunek:  $Kap \vee \sim Kap$ ;
4. typ: zdanie aposterioryczne, warunek:  $Kap \vee Ka\sim p$ ;
5. typ: zdanie prawdziwe, warunek:  $Kap \& Kmp$ .

W moim przekonaniu, logiczne warunki sensowności, nakładane przez predykaty na obiekty-zdania, stanowią poręczne kryterium, dzięki któremu można od siebie odróżnić kolejne typy obiektów-zdań, a tym samym – poszukiwać odpowiedzi na pytania o granice werbalizacji.

Jak w związku z tym, w świetle zaproponowanych testów i otrzymanych wyników, można ogólniej scharakteryzować klasy obiektów-zdań, czyli (w nieco odleglejszej perspektywie) to, co można powiedzieć i pomyśleć? W oparciu o rezultaty przeprowadzonych badań naszkicuję zarys klasyfikacji wy-powiedzeń. Zdania asertoryczne, w przeciwieństwie do cytacyjnych, to takie, które wynikają z innych (w tym także: z samych siebie), oraz takie, z których wynikają inne. Zdania asertoryczne umożliwiają przeprowadzanie operacji typu ‘wiedząc jedno, można wiedzieć drugie’ (bądź też odwrotnie). Co istotne, zdania asertoryczne odznaczają się tym, że nie wynika z nich wszystko (nie podpadają bowiem pod prawo sprzeczności). Innymi słowy: zdania asertoryczne, możliwe do orzeczenia o czymś (lub kimś), muszą być: nie-nonsensowne (syntaktycznie spójne) i nie-absurdalne (semantycznie niesprzeczne). Z tej klasy nie eliminuję zdań przenośnych, z których też przecież coś może wynikać, a ponadto, za ich pośrednictwem również można przypisywać komuś/czemuś jakieś właściwości. Zdania dosłowne, w opozycji do zdań przenośnych, mogą występować zarówno w postaci twierdzącej, jak i przeczącej. Co istotne, dedukując ze wspólnych znaczeń implikujących je czasowników, można o nich orzec, że są wygłaszane w poczuciu odpowie-

działności za słowo, co oznacza, że ich nadawca za nie ręczy (tj. może zostać pociągnięty do odpowiedzialności) w tym sensie, że powinien umieć podać ich racje. Zdania syntetyczne, w przeciwieństwie do zdań analitycznych, dopuszczają z kolei taką sytuację, w której ktoś (a konkretnie: istota mówiąca!) może nie wiedzieć tego, czy jest prawdą to, co one głoszą. Innymi słowy: zdania syntetyczne stwierdzają to, czego można nie wiedzieć. Przy okazji (o czym informują odpowiednie testy), zdania syntetyczne stanowią rezultat poznania, w tym refleksji wiodącej od niewiedzy do wiedzy. Zdania aposterioryczne, w odróżnieniu od apriorycznych, komunikują natomiast stany rzeczy, co do których zachodzi możliwość, że mogą one być inne. Można przeto wiedzieć coś zupełnie przeciwnego niż one stwierdzają. Zdania prawdziwe wreszcie, w wyraźnej opozycji do zdań fałszywych, implikują pozytywną wiedzę nadawcy wypowiedzi (czasem też podmiotu zdania). Wydzielone rodzaje wypowiedzeń (typy zdań) współtworzą zstępującą hierarchię „szczelbi werbalizacji”:

1. cytacyjne
2. asertoryczne
  - 2.1. przenośne
  - 2.2. dosłowne
    - 2.2.1. analityczne
    - 2.2.2. syntetyczne
      - 2.2.2.1. aprioryczne
      - 2.2.2.2. aposterioryczne
        - 2.2.2.2.1. fałszywe
        - 2.2.2.2.2. prawdziwe

## Zakończenie

Niniejsza praca wpisuje się w nurt, którego celem jest „odczarowanie” językoznawstwa z fascynacji tym, co nie-podstawowe (ludyczne), na rzecz zgłębiania tego, co podstawowe i po Fregowsku poważne. Jej celem było najogólniejsze zakreslenie granic werbalizacji, tj. próba znalezienia odpowiedzi na pytania o to, ile i co można powiedzieć. Podkreślam jednocześnie, że proponowane rozwiązania nie stanowią w żadnym wypadku ostatecznych rozstrzygnięć, ale raczej drogowskazy, za którymi, jak mniemam, można by w przyszłości podążać, pragnąc zbliżyć się ostatecznie do pewnych (analitycznych!) prawd na temat języka i mówienia (stałe zachowując w pamięci słowa przestrogi: „Ciche umowy co do rozumienia języka potocznego są niebywale skomplikowane”, zob. WITTGENSTEIN, 1997: 20, teza 4.002).

## Literatura

- AWDIEJEW A., 1999: *Standardy semantyczne w gramatyce komunikacyjnej*. W: AWDIEJEW A., red.: *Gramatyka komunikacyjna*. Kraków, s. 33–68.
- BERTALANFFY L. von, 1984: *Ogólna teoria systemów. Podstawy, rozwój, zastosowania*. WOYDYŁO-WOŹNIAK E., tłum. Warszawa.

- BOCHEŃSKI J.M., 1998: *Między Logiką a Wiarą*. Warszawa.
- BOCHEŃSKI J.M., 2009: *Logika religii*. Warszawa.
- BOGUSŁAWSKI A., 1977: *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*. Warszawa.
- BOGUSŁAWSKI A., 1996a: *Logiczne, nielogiczne, pozalogiczne*. „Przegląd Humanistyczny” XL, nr 5 (338), s. 109–142.
- BOGUSŁAWSKI A., 1996b: *Świętość jakości życia?* „Przegląd Humanistyczny” XL, nr 2 (335), s. 1–38.
- BOGUSŁAWSKI A., 1997: *Do świata przez język*. „Przegląd Humanistyczny” XLI, nr 2 (341), s. 103–129.
- BOGUSŁAWSKI A., 1998: *Science as Linguistic Activity, Linguistics as Scientific Activity*. Warszawa.
- BOGUSŁAWSKI A., 2001: *O pozytywnej stronie granic poznania*. W: HORECKA A., JADACKI J., red.: *U progu trzeciego tysiąclecia. Człowiek – Nauka – Wiara*. Warszawa, s. 209–245.
- BOGUSŁAWSKI A., 2002: *Światopogląd i wiedza: glosa do pewnej dyskusji*. „Przegląd Humanistyczny” XLVI, nr 2 (371), s. 1–30.
- BOGUSŁAWSKI A., 2004: *Rezygnacja i nadzieja filozofów*. „Przegląd Humanistyczny” XLVIII, nr 2 (383), s. 1–26.
- BOGUSŁAWSKI A., 2005: *Do teorii czasownika powiedzieć*. „Polonica” XXIV–XXV, s. 139–155.
- BOGUSŁAWSKI A., 2007: *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*. Warszawa.
- BOGUSŁAWSKI A., 2009: *Myśli o gwiazdce i o regule*. Warszawa.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2007: *Wstęp do językoznawstwa*. Warszawa.
- HJELMSLEV L., 1979: *Prolegomena to a Theory of Language*. W: KURKOWSKA H., WEINSBERG A., red. i tłum.: *Językoznawstwo strukturalne*. Warszawa, s. 44–137.
- KURCZ I., 2000: *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa.
- NOWAK T., 2013: *Od przesłanki do konkluzji. Polskie czasowniki wnioskowania*. Katowice.
- SAUSSURE F. de, 1961: *Kurs językoznawstwa ogólnego*. KASPRZYK K., tłum. Warszawa.
- TARSKI A., 1933: *O pojęciu prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. Warszawa.
- WITTGENSTEIN L., 1997: *Tractatus logico-philosophicus*. WOLNIEWICZ B., tłum. i wstęp. Warszawa.
- WITTGENSTEIN L., 2000: *Dociekania filozoficzne*. WOLNIEWICZ B., tłum. i wstęp. Warszawa.
- WSZOŁEK S., 2004: *Wprowadzenie do filozofii religii*. Kraków.
- ZARON Z., 2009: *Problemy składni funkcjonalnej*. Warszawa.
- ZWIEGINCEW W., 1962: *Semazjologia*. Warszawa.
- ŻYCIŃSKI J., 1996: *Elementy filozofii nauki*. Tarnów.

Tomasz Nowak

On the limits of verbalization, that is “what” and “to what extent”  
can be expressed in language?  
An attempt to formulate the problem

#### Summary

The article is a type of reconnaissance. The author aims at providing a description of the limits of language, including the structure and meaning, focusing particularly on the issues relating to the limitations of speech. The author seeks the answer the following question: what and to what extent can be said? In close relationship with the analyzed problem author explicates selection features of the verbs of speaking. On this basis, the author creates a classification of sentences.

Key words: linguistics, epistemology, verbalization, limit